Nr. 54 | Kraków, sobota 7 marca 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Tato nie wraca...

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Jeżeli już nikt nie ma lekarstwa na przesilenie gospodarcze, to z pewnością mają je wojewodowie, a jakże. Kilku pułkowników, paru lekarzy, kilku wycofanych polityków — oto zespół naszych 17 wojewodów i ci wezwani zostali do Warszawy, aby wspólnie z tego gatunku „fachowcami" w randze ministrów ułożyć program walki z przesileniem. Pomysł w swej prostocie tak wspaniały, że aż dziw, że pierwej nań nie wpadnięto. Głupich paręset zł. na koszta podróży i djety dla pp. wojewodów, a można było ten środek obmyśleć przed kilku miesiącami i — kto wie — może bylibyśmy uprzedzili Amerykę w poprawie.

Ta prosta rzecz ma jednak małe „ale". Pp. wojewodowie razem z pp. ministrami program ułożą, panienki w ministerjach pięknie przepiszą go na maszynie i — tu właśnie powstaje trudność: nie wolno przystąpić do wykonania przed otrzymaniem „placet" p. ministra spraw wojskowych na urlopie. Tak jest, projekt przeciwdziałania przesileniu gospodarczemu nie może być wykonany, zanim — czyżby mogło być inaczej? — najlepszy wśród pp. Prystorów znawca tej materji nie da swego pozwolenia.

Przypomnieć się tu godzi, że gdy w październiku 1927 Polskę obiegła radosna wieść, że Amerykanie pożyczyli 60 miljonów dolarów, wówczas p. Józef Piłsudski jako ówczesny szef rządu poraz pierwszy i ostatni urządził coś w rodzaju konferencji prasowej, aby pewnym dziennikarzom wyłuszczyć, co za kolosalny sukces on osiągnął. Asystował mu przy tej rozmowie minister skarbu p. Czechowicz, który wciąż musiał podpowiadać, jaki jest stosunek między angielskim funtem a amerykańskim dolarem i tym podobne „tajemnice" walutowe. P. Piłsudski dawniej, gdy jeszcze nie został postawiony na piedestale, sam mówił o sobie, że na sprawami gospodarczemi jako nie leżącemi w zakresie jego upodobań i studjów nie zajmuje się, ale potem widocznie nabrał do nich gustu, czemu dał wyraz przez wystawienie swych sławnych 4 tez budżetowych, z których pierwsza nazywała się luzy, druga, trzecia i czwarta taksamo. Złożywszy w ten sposób dowód, że genjusz potrafi wniknąć w najtrudniejszą materję w ciągu najkrótszego czasu, podczas gdy fachowcy potrzebują na to całego życia, p. marszałek urósł na superarbitra w sprawach gospodarczych — on zadecyduje o wykonalności programu, który mu na Maderę zawiozą.

Różne tu chodzą wieści na temat pobytu i powrotu z Madery. Tu w Warszawie usiłują wpoić w ludzi przekonanie, że lepiej wiedzą, co się tam dzieje aniżeli wielkie pisma zagraniczne, które naprawdę mają własnych korespondentów a nawet własne kable telegraficzne we wszystkich zakątkach świata. Te pisma zagraniczne przynoszą pewne wiadomości, ale nasza domorosła „wielka" prasa — wielka z nadanego sobie przez siebie tytułu — powiada: nieprawda, my lepiej wiemy. Czy rzeczywiście wie lepiej czy też pisze to, co ministerstwo spraw zagranicznych daje do ogłoszenia? Bądźcobądź, nie liczą się tu z powrotem przed majem, jeżeli się przyjmie, że wszystko tam jest świetne, doskonałe.

A tymczasem bez taty coraz gorzej. Chodzą przywódcy BB nie jak dzieci wprawdzie a jak strapieni pasterze i nie wiedzą, czy ich robota nie przyda się psu na buty, czy z oddala lub za powrotem nie spotka ich jeden z tych sławnych despektów, o których p. Miedziński mógłby coś powiedzieć. Wszak zabrali się do wielkich rzeczy, nie otrzymawszy na nie zgody i może się okazać, że cała robota na nic, że p. Car może sobie referować myśli podawane mu przez p. Makowskiego, poczem obaj otrzymają stopień niedostateczny, jeżeli nie coś gorszego. Toteż w rozmowach między sobą panowie ci nie ukrywają wcale swego zaniepokojenia i po kątach wzdychają: niechby już wrócił albo — coś przeciwnego. Ciężka to rzecz wysuwać siebie i swą pracę na widok publiczny, jeżeli się nie wie, czy ten, dla którego owoce tej roboty są przeznaczone, będzie z niej zadowolony i — czy zapłaci honorarjum.

W dodatku nawet tych wobec pewnych czynników tak pokornych ludzi bierze szewska pasja, gdy się dowiadują, że jadą i będą jeździć na Maderę kurjerzy, będą przywozić — jeżeli się dostaną przed oblicze tego, do którego jadą — rozkazy, a żaden z nich nie wie, z czem się jedzie i co ewentualnie przywiezie. W detale nikt z pp. z górnych ławek BB się nie bawi; daje im się tylko hurtowne polecenie, jak i co zrobić i — milczeć. Nie może to człowieka wątroba zaboleć przy takiem życiu?

Pożyczka — w maju

Wielki był rumor w prasie sanacyjnej około pogłosek, że firmy francuskie mają dać Polsce pożyczkę miljarda franków, naturalnie pod zastaw czy wydzierżawienie będącej jeszcze w budowie kolei węglowej Górny Śląsk — Gdynia. Ten niecałkiem złoty interes okrzyczano jako wielki sukces rządu, nie pomnąc, że wydanie tej kolei w obce a znane z zachłanności ręce kapitalistów francuskich zaciąży grubo na największym naszym artykule wywozowym: na węglu.

Mijały tygodnie i miesiące, ciągle pertraktowano, ale pożyczki jak nie było tak nie było. Dla przyspieszenia sprawy rząd wysłał kilku urzędników z dyrektorem departamentu p. Barańskim na czele i spodziewano się, że teraz już będzie dobrze. A tymczasem przychodzą z Paryża dziwne wiadomości. Czytamy w jednem z pism:

„Dodatkowe pertraktacje przeprowadzone przez dyrektora Barańskiego w Paryżu są najzupełniej zadawalające, wobec tego też można się spodziewać, iż *z poprawą konjunktury rokowania te zostaną sfinalizowane*".

Bez głupich upiększeń można wobec tej informacji powiedzieć, że pożyczka została odroczona na czas zupełnie nieokreślony. Co bowiem znaczy „z poprawą konjunktury"? Czy naprawdę zdaje się powołanym czynnikom, że nastąpi to do — maja? A może, jak pewni ekonomiści głoszą, już za dwa tygodnie? Kapitaliści francuscy, których wysłannicy byli w Warszawie, widocznie na miejscu przekonali się, że w tej chwili pożyczka byłaby zbyt ryzykownym interesem, a że byli już zbyt daleko zaawansowani, aby zupełnie się cofnąć, wykręcili się obietnicą, której termin spełnienia z pewnością nie od Polski będzie zależał.

Doniesiono też przed kilku dniami, że polski monopol tytoniowy uzyskał we Francji pożyczkę 60 miljonów franków (coś ponad 20 miljonów zł.), sumę drobną w porównaniu nawet z obrotami samego monopolu. I ta wiadomość okazała się fałszywą, gdyż — słuchajcie! — monopol tytoniowy wcale o pożyczkę nie ubiegał się. Wprawdzie dodają dla ostrożności, że nie czyniono żadnych zabiegów na rynku francuskim, ale z tego możnaby się domyśleć, że sondujе się czy sondowano gdzieindziej i wszędzie zastano — zamknięte drzwi.

Także z pożyczką zapałczaną sprawa dziwnie się przedstawia. Ustawa o zmianie podstaw monopolu zapałczanego, na którym pożyczka 30 miljonów dolarów się opiera, jest już dawno uchwalona a od 1 lutego obowiązują już wyższe ceny zapałek. Wodle umowy z trustem szwedzkim ma on udział w dochodach — obecnie wyższych — monopolu, a raczej on rządzi monopolem, Polska zaś ma w nim tylko udział. Słusznie podniósł sen. tow. dr. Gross w Senacie przy obradach nad ustawą zapałczaną, że nic nie słychać o wpłynięciu pożyczki, a tymczasem Kreuger w wyższych zyskach już partycypuje. Teraz dowiadujemy się, że dopiero 1 kwietnia ma wpłynąć trzecia część pożyczki a reszta w lipcu — znaczy to, że przez kilka miesięcy Szwedzi będą pobierali zyski przed spełnieniem swych zobowiązań. Dobry interes dla p. Kreugera, ale czy i dla Polski?

Zakończenie układów w przemyśle naftowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 6 marca.

W przemyśle naftowym płace są regulowane na podstawie wzrostu, lub spadku cen, według wskaźnika drożyźnianego. Osobna komisja przedstawicieli robotników i przemysłowców naftowych ustala każdomiesięcznie wzrost lub spadek cen artykułów pierwszej potrzeby, w ilości określonej umową, z których 75% stanowią artykuły żywnościowe, a 25% — wszystkie inne. Zależnie od wyniku obliczeń, płace są podnoszone, lub obniżane.

W ostatnim roku, kiedy artykuły pierwszej potrzeby zaczęły spadać i komisja cennikowa wykazywała stałe zniżki wskaźnika drożyźnianego przemysłowcy, opierając się na postanowieniach umowy, domagali się obniżki w stosunku procentowym do obniżki wskaźnika.

Centralny Związek Górników, Związek Metalowców i Związek rob. chemicznych, reprezentujące ogół robotników naftowych, przeciwstawiały się stale zastosowaniu do płac zniżki wskaźnika, stojąc na stanowisku, że aczkolwiek umowa uprawnia do tego przemysłowców, to jednak byłoby to wysoce niesprawiedliwe, aby ze zniżek cen artykułów, zwłaszcza produktów rolnych, korzystali nie robotnicy, ale przemysłowcy. Zresztą obecny kryzys gospodarczy jest następstwem niskiej stopy życiowej źle opłacanych robotników — i pogorszenie obecnych płac zaostrzyłoby tylko kryzys.

W czasie tego sporu, trwającego prawie przez cały ubiegły rok, spadek wskaźnika cen wykazał na 31 stycznia 14%. Przemysłowcy, nie mogąc uzyskać zgody robotników na obniżenie płac, zawiadomili związki, że obniżają z dniem 1 lutego, zgodnie z postanowieniem umowy, płace o 14%.

Związki robotnicze zagroziły strajkiem, wobec czego przemysłowcy zwołali do Lwowa konferencję, która po 8-dniowych bardzo burzliwych układach — doprowadziła wczoraj wieczorem do zawarcia **nowej umowy na rok z tem, że przemysłowcy cofają 14% obniżkę płac, a płace zostaną obniżone tylko o procent wykazany przez obliczenia w lutym i marcu tj. o 4%.**

PO ZGONIE TOW. DIAMANDA

Ostatnie spotkanie i listy

(GRUDKA ZIEMI)

Na kongresie Centrolewu umówiłem się z tow. Diamandem, że go w najbliższych dniach we Lwowie odwiedzę. Wyglądał wtedy znacznie lepiej, aniżeli w maju na zjeździe Międzynarodówki w Berlinie, był staranniej, niż zwykle ubrany, czerwony goździk miał w butonierce i promieniał radością. Jeszcze w uszach mam głosy mowców, powtarzającą się raz po raz burzę oklasków i okrzyki-ślubowania ludu ze wszech stron Polski, w nabitej po brzegi sali Starego Teatru, owego skwarnego dnia niedzielnego i widzę, jak przy słowach posła Niedziałkowskiego, że „tu w Krakowie demokracja polska odnalazła samą siebie", w pierwszych szeregach przed mownicą, nietylko Jego ręce, ale cała masywna postać na małą chwilę się podnosi dla zamanifestowania dumy i zadowolenia. Gdyśmy wychodzili, na schodach czuję ciepło jego dłoni i słyszę słowa: „ładnie było prawda?" Na rynku Kleparskim, gdzie pod rozpalonem słońcem z trybuny sztandarami ozdobionej, megafony do najdalszych zakątków przyległych ulic słowa mowców nad nieprzebrane morze głów unosiły, nie widziałem starego Diamanda; musiał przed końcem kongresu wyjechać.

W dwa dni później siedziałem w jego pokoju we Lwowie, przy dużem biurku, zasłanem gazetami i listami, a promienie słońca grały tęczą w szkle na stole. Każde spotkanie z Nim należało do jasnych chwil życia, bo w rzadkiej harmonji umysł i serce tego człowieka promieniowały światło i ciepło. W tym dniu jednak było ponadto w nim to, co stanowiło siłę jego lat dawniejszych: oburzenie z powodu kłamstw i oszczerstw i gotowość do rozprawienia się z przeciwnikiem. „Jak oni łżą jak najęci — mówił, wskazując na leżące na biurku gazety — jak bezczelnie przekręcają prawdę. Niech ją odemnie usłyszą i niech usłyszą, co o nich myślę. Jeszcze dzisiaj wygłoszę odczyt o tem, jakto naprawdę było w Krakowie". I podszedł do telefonu, wydając dyspozycję na ten wieczór.

Omawialiśmy szeroko gospodarczą i polityczną sytuację i przypuszczalny rozwój wydarzeń, a mimo, że Diamand dobrze znał psychologję Józefa Piłsudskiego, rzeczywistość brzeska niezmiernie prześcignęła najśmielsze przypuszczenia. Jego jasny i bystry umysł nie poddawał się jednak żadnym złudzeniom. „Na razie — mówił — chowają pazury, a tylko czasami kłują, bo zające są zbieraniem materjałów. *Celem, do którego dążą, jest ogłoszenie Partji nielegalną*".

Milujące jego serce wrażliwe było na dowody miłości i uznania i ze wzruszeniem pokazywał mi gruby tom telegramów, nadesłanych mu ze wszystkich stron świata z okazji obchodu siedmdziesięciolecia urodzin. Szczególną radość sprawiał mu odlew orła, stojący na biurku, a zaofiarowany przez towarzyszy lwowskich, jako symbol bystrości i siły.

Wywoływaliśmy następnie wspomnienia czasów, gdym w Berlinie, jako attaché prasowy poselstwa współpracował z nim w delegacji dla rokowań handlowych z Niemcami. Słysząc jego dobrotliwe, urazy niepomne słowa o tym lub owym polskim dyplomacie, który się ustosunkowywał do niego zależnie od konjunktury, jaka chwilowo w naszem MSZ panowała (cisami zresztą panowie dziś wysocy dostojnicy pana Piłsudskiego, inaczej 12 maja, a inaczej już 15 maja 1926 o obecnym swym chlebo- i honorodawcy się wyrażali!) — słysząc te słowa, wyrozumiałości pełne, nie mogłem się oprzeć pokusie przypomnienia mu pięknego wiersza Artura Ćwikowskiego, napisanego w siedmdziesiątą rocznicę jego urodzin dla „Robotnika". Zwłaszcza ostatnie strofy tego wiersza do myśli mej wracały:

„Nie zaboli Cię ani wzburzy,
Ząb, co ugryzie, jad co bryźnie
I nic Ci wiary nie zachmurzy,
Że kto ludzkości dobru służy,
Najlepiej służy swej Ojczyźnie;

Że choćby zginał się od trudu,
Przegrane z krzywdą toczył boje,
Odkryje kiedyś, jak cud cudu
W miłości Ludu, w sercu Ludu,
Wielkie radosne serce Swoje".

I, podczas gdy On pisał list, który dla tow. Bauera zabrać miałem ze sobą do Wiednia, myślałem, patrząc na to życie patrjarchalne, otoczone miłością rodziny i przyjaciół, na tle miasta, które Go do swych wielkich synów zaliczy, na tle ziemi galicyjskiej, której trudy i znoje, radości i bóle w duszy Jego jak w sejsmografie przez pół wieku się znaczyły:

Błogosławiony żywot człowieka, trudów szlachetnych i owoców dobrych pełen. Nie wytężało się to życie w chorobliwym skurczu ku władzy i potędze, ale bujne i rozlewne płynęło szerokim korytem, niosąc posiew czynów dobrych. Było prawdziwie wielkie, bo wewnętrznie wolne: niewolnicy „idei" depcą i łamią słabszych na drodze do swego celu — On pan idei wyzwolenia mas i zbratania narodów, czyny swe w wiernej służbie dla niej regulował wskaźnikiem sumienia i serca. Działał prawdą i nigdy słowo nieprawdziwe ust jego nie skalało. W prawdzie była jego potęga i władza. Wionął nań duch dawnych sędziów i proroków Izraela, duch prawdy surowej i łagodnej zarazem, która, gdy karci i gani, oswabadza i podnosi: tyle w nim było dziedzictwa krwi żydowskiej. Gdy przejdzie zmora, kraj znękany trapiąca i lud okowy rozerwie, obali fałszywe wielkości i wzniesie pomniki tym, którzy w walce o wolność do końca wytrwali. Ale nad spiż trwalszą pozostanie pamięć o Jego sercu wielkiem, radosnem.

Pożegnałem się wtedy z tow. Diamandem, wiedząc, że trapiąca go od dawna choroba, znak śmierci na nim wypisała. Poraz ostatni ściskałem tę dłoń i słyszałem słowa dobre na drogę: zabrałem je na życie.

* * *

Pozostał stały kontakt listowny. Jeszcze nie pora do ogłoszenia tych listów, dających w formie bezpretensjonalnej, często stylowo niedbałej, osad jego doświadczeń i wiedzy: stary drogocenny węgrzyn w niepozornych krużach glinianych. Parę wyjątków przytoczę, by dać wyobrażenie o tem, co myślał i czuł w ostatnich czasach.

Pod datą 18 sierpnia 1930 pisał z Iwonicza: „Problemat „korytarza" jest arcytrudny i zawiły; podług mnie stworzony przez Clemenceau na to, żeby tworzył zarzewie wiecznie jątrzące pomiędzy Polską a Niemcami. Sprawę tę można uregulować przy obustronnej wyrozumiałości i cierpliwości *drogą usunięcia trudności komunikacyjnych i paszportowych oraz stworzeniem stosunków gospodarczych, zbliżających oba narody*. Rząd polski w czasie pertraktacyj o traktat handlowy nie dopuszczał do zawarcia takiego traktatu, a gdy doszło do zgodnego projektu, uniemożliwił zatwierdzenie przez konstytucyjnie upoważnione czynniki. BB jest narzędziem w rękach burżuazji i nacjonalistów".

27 sierpnia 1930 ze Lwowa: „Rząd nasz ani w Gdańsku ani w „korytarzu" nie okazywał zrozumienia dla trudności, wynikających dla Niemiec z korytarza. Potrzeba odwetu za pruskie rządy w Polsce decydowała o naszem zachowaniu się. Ciągle jesteśmy w strachu, by ktoś nie ubliżył fetyszowi naszej suwerenności. Gdy dawne pojęcie suwerenności ulega stałe zmianie, u nas trwa pod tym względem średniowiecze. Naturalnie uważam własne wybrzeże za pożyteczne, a choć utrata byłaby może nieszczęściem, wojna, nawet wygrana jest stokroć większem nieszczęściem, a cóż dopiero przegrana? — — Popularny bardzo argument, że nasz rozwój gospodarczy zależny jest od przystępu do morza, uważam za fałszywy, gdyż zależy on przedewszystkiem od *konsumcji wewnętrznej*, to jest od wysokich płac roboczych, a nikt z grożących Niemcom solidarnością wojenną, nie podnosi szabelki przeciwko własnemu wrogowi, to jest przeciwko kierownikom naszej polityki gospodarczej. — — Artykuły, mówiące o solidarności wojennej chłopów i robotników z naszymi szowinistami, utrudniają Niemcom przeciwstawienie się ich nacjonalistom. Jestem zdania, że szczerość, zrozumienie i uwzględnienie także interesu drugiej strony, jest najpraktyczniejszą polityką Państwa i Partji".

Przyszło premjerostwo Piłsudskiego, rzucające znaczące zapowiedzi na najbliższą przyszłość. Już 30 września pisał Diamand ze Lwowa: „List z 22 bm. otrzymałem na czas, ale nie mamy nerwów dla regularnej korespondencji. Przeżywałem rozmaite czasy, ale nie działały tak na nerwy moje jak obecne".

Miarodajny czynnik urządził Brześć z Kostkiem-Biernackim.

Jako echo mego ówczesnego protestu w „Naprzodzie", skonfiskowanego w dwóch trzecich częściach, nadeszły ze Lwowa pod datą 4 października następujące słowa: „Czytaliśmy artykuł podarty na strzępy, ale i ze strzępów czuć siłę. Pozostawione przez cenzurę miejsca działają jak podkreślone nagłówki. Nawet analfabeci umieją czytać białe plamy. Opowiadają, że chłop, któremu dano taki numer powiedział, iż czytać nie umie, ale te białe miejsca przeczyta: Otóż tu było o dyktaturze, tu o „wywiadach", tu o więzieniu posłów, tu o 8 miljonach itd."

11 października ze Lwowa: „Ludzie nie sypiają w domu, by ich nieproszone wizyty nie zastawały. Każda chwila przynosi ciężkie niespodzianki, jest się *bezbronnym* i trudno nerwami sprostać".

21 października: „Niestety, stan zdrowia mego nie pozwala na aktywniejszą działalność. Pogróżki, których nie brak, nie robią na mnie wrażenia; inaczej nie pisywałbym pod własnem nazwiskiem".

Następnie z Wiednia 19 listopada: „Przed wyjazdem pisałem o zamiarze wyjazdu i przed trzema tygodniami przeniosłem się z żoną do Wiednia. Tak we Lwowie jak i tutaj pisałem dla dzienników i ogłaszałem artykuły. W czasie wyborów (wiedeńskich) widziałem tu Adlera. — — Teraz czekam wezwania do powrotu i pragnę, ażeby to jaknajprędzej nastąpiło. Zwycięstwo rządowe (16 listopada) nie stoi w żadnym stosunku do atmosfery, wywołanej w kraju nadużyciami. W ten sposób powinni byli zdobyć 400 mandatów, a może nawet więcej. Ogromna większość mianowana jest przez rząd. Wzrost endecji przepowiadałem; jest on koniecznem następstwem stosowanych metod i reakcją inteligencji oraz warstwy gospodarczo niezależnej przeciwko bezprawiom".

18 grudnia ze Lwowa: „Ostatnie wiadomości działają jak uderzenie obuchem w głowę. Trzeba sięgnąć daleko w przeszłość, obudzić do życia wspomnienia dawnych, wówczas może lekceważonych zdarzeń, by pojąć, że to, co się dzieje, jest możliwem. Wpływy wschodu okazały się silniejszymi aniżeli nasze życie wiekowe w warunkach zachodnich. Stoimy przerażeni wobec zdarzeń, przekraczających obrazy fantazji. Rzeczy niemożliwe stały się rzeczywistością. Jak to się dalej rozwinie?"

Umarł, nie widząc dalszego rozwoju wydarzeń, ale wiem, że zamknął oczy z tą samą gorącą wiarą w zwycięstwo walki o wolność ludu, która była siłą całego jego życia.

Dr. Marek Krieger.

—ooo—

Żałobą okryci

WSPOMNIENIE Z POZA KORDONU GRANICZNEGO

W karwińskim „Robotniku Śląskim" pisze tow. Alojzy Bonczek:

Otrzymując w sobotę rano swój dziennik „Naprzód" na pierwszy rzut oka dostrzegam czarne obramowanie nagłówka artykułu „Zgon tow. dra Diamanda". Pomyślałem na chwilę, jaka ta śmierć nielitościwa, jakby się uwzięła na polskich socjalistów, zabierając z pomiędzy naszych szeregów raz po raz tych najzdolniejszych naczelnych mężów. Jeszcze nie zdolaliśmy przeboleć utraty towarzyszów: Perla, Misiołka, Englischa — i znów śmierć bezlitosna wyrwała nam tow. Diamanda.

Tow. Diamand narówni z tow. Daszyńskim cieszył się wielką popularnością, szczególnie wśród starszych górników na Śląsku Cieszyńskim. Zamieszkały stale we Lwowie, a więc w oddaleniu od Śląska, poniósł dla powstania i rozwoju polskiej organizacji socjalistycznej nadzwyczaj wielkie ofiary. Już w roku 1892 bezpośrednio po kongresie wiedeńskim tow. Diamand często, jako mówca i doradca pomiędzy nami na Śląsku bywał. — Mało było tych konferencyj, gdzieby brakowało tow. Diamanda, gdzie mieliśmy sposobność oceniać jego talent, mądrość i nadzwyczajną szlachetność serca. Jako poseł w parlamencie austrjackim w sprawach, dotyczących górników, tow. Diamand brał żywy udział, służąc poradą, pośredniczył przy różnych deputacjach i interwencjach. Kto raz poznał tego szlachetnego i dobrodusznego człowieka, musiał go natychmiast kochać i uszanować. Miałem sposobność na kilku kongresach międzynarodowych podziwiać jego głos, przemówienia rzeczowe i przewidywania.

Przez zgon tow. Diamanda polski socjalizm doznaje niepowetowanej straty. Zarazem cała Międzynarodówka, której zmarły był członkiem prawie od założenia, pozbywa pracowitego myśliciela socjalizmu. Ocenić zasługi zmarłego potrafią wszyscy, którzy socjalizm poznali, nietylko jako romantyzm, lecz współpracują w jego rozwoju i ugruntowaniu.

Stojąc nad zwłokami zgasłego zacnego towarzysza, my socjaliści Polacy, dziś za kordonem granicznym przebywający, wyrażamy towarzyszom w Polsce z powodu śmierci najserdeczniejsze współczucie. Postanawiamy zarazem pozostawić sobie po zmarłym żywy pomnik, złożony z przypomnień nauki o socjaliźmie, który tow. Diamand pomiędzy nami na Śląsku zasiał, aby się stać w czynach naśladowcami zmarłego.

Alojzy Bonczek.

Wielki dzień i wielki mowca

ZACHWYTY P. MACKIEWICZA

Pan Mackiewicz jest wniebowzięty: pozwolono bowiem przy konstytucji swobodnie dyskutować członkom BB! Pan Mackiewicz nazywa to **wielkim dniem**, że będą mogli oni szukać „lepszej formy ustrojowej dla Polski w zgodzie wyłącznie ze swojem sumieniem".

Aż pokpiwa z niego „Polska", że mu „zaimponowało to, co gdzieindziej jest — stare, jak świat.." Przyczem ów dziennik dodaje: „Szkoda, że tych czasów nie doczekali się pp. Lechnicki i Nowak, którzy zrejterowali za drobną niesubordynację."

Tu „Polska" jednak popełnia nie drobny, lecz gruby błąd. Logicznie biorąc — Brześć bez względu na ponurą treść swoją — to epizod, a reforma konstytucji, to jakby odnowa kośćca, na którym wspiera się państwo... Ale z Brześciem wiedziały instruktory BB, jak ma być. Dano więc rozkaz — żądano posłuchu! A z konstytucją? To afera nie tak prosta. I nie o to chodzi do czego ewentualne zmiany doprowadzą państwo — przed takim eksperymentem nie mianoby specjalnej tremy.

Lwowski „Dziennik Ludowy" słusznie porównał całą tę robotę z krawiecczyzną, mającą na widoku dogodzenie modelowi — dodamy: wymagającemu. I chociaż projekt opracowali „specjaliści" z BB, chociaż patronuje mu p. Piłsudski — ale Jan — rząd nie bierze zań odpowiedzialności: niechaj raczej wyjdzie robota składkowa. Jak się coś nie spodoba — nie będzie jednego, konkretnego winowajcy. A może kogo tu i ówdzie z opozycji się zwabi?

Co innego, gdyby projekt miał stempel: „Made in Madera", gdyby było zaangażowane w nim to samo nazwisko, lecz imię inne. P. Mackiewicz nie miałby okazji entuzjazmowania się, że pp. z BB mogą niekrępowani — zgodnie ze swojem sumieniem — rozpatrywać zagadnienie konstytucji. Ale marszałek Piłsudski w jednym ze swoich wywiadów zgóry zastrzegał się, że nie ma cierpliwości redagowania konstytucji i ledwo zdołał brat rzyskać parę ogólnikowych uwag od niego, w czem mu nie dogadza to, co spreparowano.

* * *

Powróćmy jeszcze do p. Mackiewicza. Jest on zachwycony niektóremi mowami przedstawicieli BB. Mową księcia Radziwiłła... Oczywiście — rzecby można obowiązkowo.

Ale zachwyca się i mową p. Hołówki. Wedle jego słów była ona „jednym z **najpiękniejszych, głęboko uczuciowych, głęboko serdecznych** (aż tak!) apelów do serc **szczerych i uczciwych**, jakie się kiedykolwiek odezwały z polskiej trybuny sejmowej."

Czy nie jest to rozczulające, że redaktor organu „żubrów", jak żartobliwie nazywają obszarników wschodnio-kresowych, z takiemi zachwytami opiewa osobę i mowę — autora jednej z najbezwzględniej chłoszczących szlachtę broszur?

Ale prawda: pan Hołówko wobec swej przeszłości stanął na główce i może być wychwalany przez p. Mackiewicza i może być za wzór szczerości stawiany.

Wytykaliśmy p. Hołówce ironicznie, że choć się tak stara być głośnym: udziela nawet wywiadów — nie trafił jeszcze do swego rodzaju Almanachu gotajskiego — jakim jest szopka polityczna...

Gorące pochwały „Słowa" mogą mu za tamto upośledzenie być choćby drobnem odszkodowaniem.

Hocki-klocki

MELDUNKI

— Dlaczego wprowadza się tak szczegółowe meldunki?

— Ażeby odnaleźć zaginionego generała Zagórskiego.

Socjalizm niemiecki w walce o państwo

Kto z pism burżuazyjnych czerpie informacje o polityce zewnętrznej i wewnętrznej w Niemczech, musi przyjść do przekonania, że socjaliści niemieccy „zaprzedali" swe stare ideały przez to, że popierają rząd, w którym sami nie zasiadają, popierają go aż do głosowania za budową drugiego pancernika kosztem 80 miljonów marek — tak przynajmniej doniósł własny korespondent „ICK", dodając do tego swój specjalny sos. Jak się właściwie ma rzecz z tą polityką socjalistów, czy jest ona „zdradą sztandaru" czy zrozumieniem konieczności życiowych?

Wybory z 14 września ub. r. nie dały większości ani prawicy ani lewicy. Znamieniem tych wyborów było z jednej strony utrzymanie się socjalistów na dawnym poziomie i wielki wzrost partyj skrajnych z prawej (hitlerowcy) i z lewej (komuniści) strony. Hitlerowcy z 12 podskoczyli na 107 mandatów, komuniści z 54 na 77, podczas gdy stronnictwa mieszczańskie: demokraci i ludowcy zostały rozgromione. Bez względu na wynik wyborów rząd musiał istnieć i chodziło o to, jaki rząd. Istniały dwie możliwości: 1) utworzenie większości i rządu z partyj środkowych (centrum, ludowcy, bawarska partja ludowa itd.) i z prawicowo-skrajnych (hitlerowcy i nacjonaliści Hugenberga) albo 2) utworzenia większości i rządu z partyj środkowych i socjalistów. Nie ulega wątpliwości, że kanclerz Brüning a szczególnie prezydent Hindenburg byli za pierwszą koncepcją, gdyż zarówno dla centrowego polityka jak i dla starego żołnierza współpraca z socjalistami jest tylko „złem koniecznem", którego o ile możności się unika. Okazało się jednak, że ze skrajną prawicą większości utworzyć nie można, gdyż ich polityka wewnętrzna (rewizja konstytucji) i zewnętrzna (zerwanie traktatów, niepłacenie reparacyj) prowadziła wprost do katastrofy. Musiano więc chwycić się drugiej ewentualności tj. wciągnąć socjalistów do większości i rządu.

Socjaliści jednak nie kwapili się do tego. Nie mieli ani ochoty siedzieć w większości, która uprawia politykę skrajnie agrarną, której solą w oku są ustawy społeczne, która pod komendą wielkiego przemysłu dąży do takiej potworności, jak odebranie lub przynajmniej wydatnego zmniejszenia ubezpieczenia od bezrobocia. Z drugiej strony socjaliści jako twórcy republiki musieli dbać o jej utrzymanie przeciw jawnym wrogom: hitlerowcom i hugenbergowcom i stąd powstała koncepcja taka: socjaliści nie wstępują do większości i rządu, ale udzielają rządowi od wypadku do wypadku poparcia dla przeprowadzenia konieczności państwowych (budżetu) dla uniknięcia wejścia na drogę dekretowania.

To stanowisko socjalistów podtrzymujące rząd Brüninga bez udziału w nim wywołało piorunujący skutek: skrajna prawica zobaczyła się skazaną na bezpłodną opozycję mimo swej pokaźnej siły (148 mandatów) i dla zamaskowania swej słabości urządziła secesję z parlamentu — hitlerowcy i hugenbergowcy już od kilku tygodni nie biorą w obradach parlamentu udziału. To jednak nie przeszkadza, że parlament pracuje normalnie, dyskutując obecnie głównie nad budżetem. I tu właśnie wyłoniła się trudność, która stawia pod znakiem zapytania dalsze poparcie rządu przez socjalistów.

Budżet Reichswehry, dział marynarki, zawiera między innemi ratę na budowę drugiego pancernika „B". Przypomnieć należy, że przeciw budowie pierwszego pancernika „A" głosowali socjaliści, mimo że wówczas należeli do koalicji i mieli swego kanclerza (Hermana Müllera). Frakcja socjalistyczna głosowała przeciw racie, a tylko ministrom będącym posłami pozwolono głosować za ratami. Obecnie sytuacja jest inna; bez głosów socjalistycznych rząd nie uzyska kredytu na pancernik „B", a tymczasem rząd oświadcza — niewątpliwie pod naciskiem Hindenburga — że w razie odrzucenia kredytu poda się do dymisji, albo — to właśnie albo jest wielomówiące, gdyż kryje się za niem możliwość porozumienia się rządu z secesjonistami prawicowymi i uzyskanie ich głosów za cenę ustępstw godzących w podstawy republiki.

Co socjaliści mają w tym wypadku począć? Przedewszystkiem, wbrew pismom burżuazyjnym, sprawa nie jest tak pilną, gdyż budżet wojskowy przyjdzie na porządek dzienny dopiero z końcem marca, do tego więc czasu można prowadzić układy. Te już się rozpoczęły i to na podstawie wzajemnych ustępstw; socjaliści głosowaliby za ratą na pancernik za cenę szeregu ustępstw w dziedzinie polityki społecznej jako obecnie najbardziej piekącej. Trzeba pamiętać, że socjaliści są w parlamencie wprawdzie najsilniejszą partją, ale w stosunku do całości (143 na 577) znikomą i dlatego muszą się starać, jeżeli już ponoszą ofiary na rzecz militaryzmu, uzyskać w zamian koncesje dla klasy robotniczej.

Powtarzamy: nic jeszcze nie jest zadecydowane, rokowania są w toku, socjaliści żadnych zobowiązań jeszcze nie przyjęli. A jeżeli przyjmą, to tylko dla wyższych celów: dla uratowania państwa i jego republikańskiego ustroju przeciw jego najzacietszym wrogom i przeciw niemniej zaciętym wrogom klasy robotniczej. F

Nietylko pocztówki

—o—

„Kurjer Poznański" otrzymuje taką informację: „Kierownicy i dyrektorzy wszystkich szkół otrzymali listy polecone, zawierające odezwy, prospekty ilustr. i wzory pocztówek, które mają być wysłane pod znany adres na Maderę. Prospekt dla zachęty przewiduje bardzo sute nagrody dla tych nauczycieli i dyrektorów, którzy będą gorliwi i przyczynią się do wysłania odpowiedniej ilości pocztówek względnie do sprzedania między uczniów **różnych medali pamiątkowych (cena 10 złotych w srebrze — 50 złotych), plakiet, wybitych w bronzie (12 złotych, posrebrzane 100 złotych).**

„Premje są następujące: 1) za rozpowszechnienie na kwotę **250 złotych** — premja w postaci medalu wartości **50 złotych**, 2) za rozpowszechnienie na kwotę **600 złotych** — premja do wyboru wartości **120 złotych** i t. d. wzwyż aż do premji wartości **210 złotych.**

„Jak wynika z tego, odnośny komitet obchodowy nie chce nic wiedzieć o rozporządzeniu ministra oświaty, skoro tak misternie, a przytem tak kosztownie zorganizował całą akcję na terenie szkół".

Barbarzyńskie tępienie żubrów

Fakt samowolnego zabicia dwóch sztuk żubrów w lasach pszczyńskich na Śląsku przez hr. Wielopolskiego z Warszawy, którego zaprosił na to polowanie właściciel **Jan hr. Hochberg w Pszczynie,** wywołał żywiołowy protest w kołach naukowych Polski, czego dowodem jest oświadczenie grona wybitnych przyrodników warszawskich, analogiczne protesty, nadesłane na moje ręce z Koła Przyrodników Słuchaczy Uniwersytetu warszawskiego, Koła Przyrodników Uczniów Uniw. Jagiellońskiego i długi szereg głosów publicznych, zamieszczonych w prasie codziennej. Niezależnie od urzędowego kroku, jaki uczyniłem w tej sprawie w dniu 25 lutego br. wobec Pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publ., pragnę uczynić zadość życzeniom skierowanym do mnie z wielu stron i potępić jak najsilniej imieniem Państwowej Rady ochrony przyrody samowolny fakt zabicia żubrów w Pszczynie. O ile odstrzelenie starej i jałowej krowy z przeznaczeniem jej jako okazu dla Muzeum śląskiego mogłoby znaleźć jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwienie, to o tyle zabicie najsilniejszego w stadzie okazu żubra — samca, dlatego tylko, iż chromał na nogę, nie da się niczem usprawiedliwić ani wobec opinji kół naukowych w kraju, ani wobec Międzynarodowego Towarzystwa ochrony żubra, do którego Polska oficjalnie należy.

Na najsilniejsze potępienie zasługuje również fakt uważania ciała zabitego żubra-samca przez hr. Wielopolskiego za osobiste trofeum myśliwskie, a w następstwie tego fakt zniszczenia tego niezwykle cennego okazu, który bezwzględnie powinien był znaleźć się w jednem z polskich muzeów.

Jest rzeczą ubolewania godną, że fakt samowolnego zabicia żubrów w Pszczynie nie podpada pod przepisy polskiej ustawy łowieckiej, która dotychczas na Śląsku nie obowiązuje.

Prof. dr. Władysław Szafer
przewodniczący Państw. Rady Ochr. Przyr.

Komisaryczny „samorząd"

Sejmowa komisja administracyjna obradowała 4 b. m. nad wnioskiem Klubu Nar. w sprawie uchylenia dekretu prezydenta z dn. 25 listopada ub. roku o ustroju m. Gdyni.

Referent poseł **Rymar** postawił wniosek o uchylenie, przeciw wnioskowi wypowiedzieli się posłowie Rzóska i Duch (BB).

Tow. Ciołkosz oświadczył: Dekret jest sprzeczny z konstytucją, której art. 67 przewiduje, że „prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, przysługuje **radom obieralnym**", zaś art. 70 postanawia, że „Państwo będzie sprawowało **nadzór** (a więc tylko nadzór) nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia". Te zasady są tak bezsporne, że przejęto je, nie zmieniając ani jednej litery, w art. 81 i 84 projektu konstytucyjnego BB. Ponadto art. 44 ust. 5 konstytucji przyznaje prezydentowi prawo wydawania dekretów tylko „w razie **nagłej konieczności** państwowej" i bez naruszenia konstytucji. Tymczasem omawiany dekret ustanawia **ustrój komisaryczny** miasta Gdyni oraz radę miejską w połowie tylko wybieralną, **a w połowie mianowaną** przez rząd. Nie było też nagłej konieczności dla wydania tego dekretu.

Wogóle jest rzeczą charakterystyczną, że po okresie dekretowania 1926—1928 nie wpłynął w Sejmie ani jeden wniosek o uchylenie któregoś z prawie pięciuset dekretów, teraz zaś w okresie bezsejmowym wydano 48 dekretów, a już mamy kilka wniosków o uchylenie i może wpłyną dalsze.

Argumenty o celowości dekretu nie przekonywają nas, mówimy innemi językami: nam chodzi o to, czy dekret jest zgodny z prawem obowiązującem. Mówiono o tem, że o gospodarce Gdyni nie mogą decydować elementy płynne, że w wyborach z przed kilku laty głosowało tam zaledwie 23% ludności. Obawiamy się, że się te argumenty przeniesie potem na inne samorządy, że się powie, iż ludność robotnicza, jako element bardziej płynny od żywiołów, związanych z nieruchomością, nie może w głosowaniu stanowić o losach gminy. Prawo głosowania jest tylko uprawnieniem, a nie przymusem. Zresztą jest cenzus zamieszkania, który żywioły całkiem lotne usuwa od głosowania. Jeżeli chodzi o to, że państwo wkłada swe pieniądze w Gdynię, to takich wypadków jest więcej, np. Brzeszcze, Chorzów, Mościce — wszędzie tam może się pojawić argument, że o tych gminach musi stanowić państwo, które ma tam duże przedsiębiorstwa. P. Rzóska zaczerpnął argumentów z Berlina, gdzie rząd pruski ustanowił komisarza. Tak, ale tylko jako instytucję przejściową i już się tam teraz obsadza stanowisko nadburmistrza.

Będziemy głosować za wnioskiem.

Wiceminister Korsak domagał się odrzucenia wniosku, motywując dekret prezydenta względami niezwykłej wagi państwowej. Krytykuje przytem surowo konstytucję, która zapomniała o Gdyni i nie przewidywała tego momentu, że rząd będzie całe miasto budował. Nie wspomniał jednak o projekcie BB, w którym również o Gdyni zapomniano.

Wniosek referenta odrzucono. Również odrzucono rezolucję tow. Ciołkosza, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o ustroju m. Gdyni.

Głos mas pracujących

OBNIŻKA CEN A POLITYKA PŁAC

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa tow. dr. H. Raabego zgromadzenie delegatów centralnej komisji porozumiewawczej Związków pracowników państwowych. Po wysłuchaniu referatu sekretarza generalnego tow. Z. Dudy uchwalono jednomyślnie na podstawie wniosków specjalnej komisji — następującą rezolucję:

I. Zgromadzenie delegatów CKP mając na uwadze:

1) nad wyraz ciężką sytuację materjalną pracowników państwowych, spowodowaną niestosowaniem od lat pięciu wskaźnika drożyźnianego, przyczem wypłacane dodatki nie pozostawały **w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny** w tym okresie;

2) wpływ polityki rządu w zakresie płac pracowników państwowych na wysokość płac w instytucjach samorządowych, i w prywatnych zakładach pracy — domaga się od rządu nastawienia polityki gospodarczej i budżetowej państwa w kierunku **zwiększenia realnej wartości płac pracowniczych**, w szczególności płac pracowników państwowych.

II. Zgromadzenie delegatów CKP uważa, iż jednym ze środków prowadzących do zwiększenia realnej wartości płac w obecnej sytuacji gospodarczej jest akcja, zmierzająca do obniżenia cen. Akcja ta winna iść przedewszystkiem w trzech kierunkach:

1) zmniejszenia nożyc pomiędzy cenami artykułów rolnych i przemysłowych,

2) zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami hurtowemi i detalicznemi,

3) obniżki cen artykułów skartelizowanych.

W tym celu:

a) winna być wydana ustawa kartelowa, umożliwiająca wywarcie nacisku na kartele (między innemi również przez wystąpienie z karteli przedsiębiorstw państwowych) w kierunku przeprowadzenia obniżenia cen,

b) winna ulec **radykalnej zmianie polityka nadmiernego forsowania eksportu** na rzecz wzmożenia konsumcji wewnętrznej,

c) winny być zmniejszone koszty pośrednictwa nietylko w drodze nacisku administracyjnego, lecz również przez wciągnięcie do tej akcji organizacyj spółdzielczych i przedsiębiorstw publicznych (samorządowych i t. p.).

Zwiększenie zbytu, związane z przeprowadzeniem obniżki cen będzie mogło tem skuteczniej przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego Polski, im płace pracownicze będą wyższe.

III. Zgromadzenie delegatów CKP stwierdza, iż ostatnie zarządzenie rządu o wstrzymanie awansów, przemianowań na etat i zaliczenia lat pracy oraz podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń łącznie z projektami podwyższenia opłat emerytalnych o 2%, zawieszenia prawa do automatycznego awansowania w szczeblach i t. p. spowodują dalsze zmniejszenie zdolności konsumcyjnej warstwy pracowników państwowych i stawiają **pod znakiem zapytania** skuteczność akcji rządu w zakresie obniżenia cen.

IV. W tym stanie rzeczy zgromadzenie delegatów CKP, mając na uwadze obecny poziom płac państwowych, oraz konsekwencje, jakie dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych Polski, wyniknęłyby z ewentualnego obniżenia realnej wartości tych płac, postanawia **zdecydowanie przeciwstawić się nad wyraz szkodliwemu z punktu widzenia interesu państwowego projektowi uchylenia 15-procentowego dodatku do uposażeń.**

Pracownicy umysłowi w walce z bezrobociem!

W ubiegłym miesiącu odbyło się zebranie członkowskie **Związku zawodowego pracowników umysłowych** przy ul. Sławkowskiej, poświęcone bezrobociu i sprawie dekretu prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Referat na temat bezrobocia wygłosił sekretarz Związku tow. **M. Statter.** Drugą sprawę referował prezes Związku **J. Masłowski**, który złożył sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia delegatów do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. Referent objaśnił zebranych, że zebranie lwowskie postanowiło zwrócić się do ministerstwa pracy z żądaniem **przedłużenia okresu zasiłkowego dla pozostających bez pracy o dalsze trzy miesiące.** Ponadto uchwalono zażądać wyasygnowania 300 tysięcy zł. na **doraźne zasiłki dla pracowników umysłowych**, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe. Wreszcie zebranie lwowskie założyło protest przeciw zniesieniu autonomji zakładów, polecając wydziałowi administracyjnemu Zakładu poczynienie odpowiednich kroków, mających na celu zmianę wspomnianego dekretu.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja, poczem — po uzgodnieniu — uchwalono rezolucję stwierdzającą, że kryzys gospodarczy i bezrobocie są **nieuniknionemi skutkami bezplanowej gospodarki kapitalistycznej.** Postępująca z rozwojem produkcji jej mechanizacja i t. zw. racjonalizacja pracy, nie mająca nic wspólnego z istotną racjonalizacją podstaw życia gospodarczego, powodują **coraz mniejsze zapotrzebowanie rąk i umysłów ludzkich.** Wzrost bezrobocia i redukcje zarobków powodują **dalsze kurczenie się konsumcji i dalsze ograniczanie produkcji**, stwarzając nowe szeregi bezrobotnych.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się **przedłużenia ustawowej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 6 do 9 miesięcy i z 9 do 12 miesięcy**, w drodze nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej, tudzież **podwyższenia norm zasiłkowych** do poziomu umożliwiającego wyżycie. **Zorganizowania stałej i dostatecznej pomocy na cały okres braku pracy dla bezrobotnych**, którzy z jakichkolwiek powodów **korzystać nie mogą** z zasiłków ustawowych. Doraźna pomoc powyższa zorganizowana być winna z funduszów państwowych przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Ponadto rezolucja żąda **zerwania z polityką pobłażania ze strony władz, wobec notorycznego łamania przez przedsiębiorców ustawy o czasie pracy; niezwłocznego ograniczenia pracy umysłowej do 35 godzin tygodniowo** (5 dni po 6 godzin i 5 godzin w sobotę) i stosowania pod tym względem kontroli przez Inspektoraty pracy, przy udziale delegatów pracowniczych związków zawodowych i stosowania skutecznych rygorów; przeznaczenia części dochodów państwowych na **rozpoczęcie w najszerszym zakresie celowych robót publicznych i budowy domów mieszkalnych;** wydania ustawy **zakazującej obniżania obecnego poziomu płac**, oraz wydania ustawy, ustalającej **minimum płac** w myśl postulatów związków zawodowych pracowniczych.

W zakończeniu rezolucji czytamy: „żądamy udaremnienia półdarmowej pracy emerytów w ten sposób, że emerytom, którzy obejmują posady państwowe, samorządowe, lub prywatne, wypłata emerytur **zostaje wstrzymana.** Uznając równe prawo do pracy emerytów, **sprzeciwiamy się wykorzystywaniu ich sytuacji dla obniżania normalnego poziomu płac do wysokości uzupełnień poborów emerytalnych.**

Protestujemy przeciw **nowym obciążeniom podatkowym** nakładanym na rzesze pracownicze, w szczególności zaś przeciw uchwale Sejmu o 10-procentowym dodatku do podatku uposażeniowego. Zastrzegamy się wreszcie przeciw zakusom zmierzającym do obniżenia świadczeń socjalnych."

Zebranie poleciło Zarządowi Związku nawiązanie kontaktu z pokrewnemi związkami tak w Krakowie jak i poza Krakowem, celem podjęcia wspólnej akcji dla zrealizowania powyższych żądań.

Zakaz policyjny mówienia o konstytucji

ODWOŁANIE ODCZYTU TUR Z NAKAZU STAROSTWA GRODZKIEGO

Wczoraj miał się odbyć odczyt tow. dra Szumskiego urządzony przez TUR w Domu tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego. Tematem odczytu miała być „zmiana konstytucji". W godzinach porannych starostwo grodzkie zawiadomiło prez. TUR, że odczyt nie może się odbyć. Wskutek tego zakazu zarząd TUR odczyt odwołał.

„Żywy Naprzód"

Na „czwartkówce" w TUR przy ul. Dunajewskiego 5, przy udziale bardzo licznym towarzyszek i towarzyszów, szczególnie ze Związków zawodowych odbył się „Żywy Naprzód". Nr. 2 „Żywego Naprzodu" był wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem ze względu na aktualności poruszonych tematów przez fachowych prelegentów. Artykuł wstępny pod tytułem **„Kryzys gospodarczy w Polsce"** wygłosił **redaktor tow. Leon Feldman**, przedstawiając przebieg kryzysu gospodarczego u nas, stosunek do kryzysu światowego i skutki, które odbiły się najwięcej na klasie robotniczej. Mówcę nagrodzono oklaskami. Tow. **dr. Józef Rosenzweig** przedstawił rzeczowo **nowe rozporządzenie o mieszkaniach**, wyjaśniając poledyncze paragrafy i wadliwości ich. **O ruchu zawodowym w Polsce i zagranicą** w ostatnim miesiącu mówił **tow. redaktor W. Wohnout**, opierając swój „artykuł" na żmudnej pracy statystycznej. Na zakończenie tow. **Lehman** wygłosił „artykuł" propagandowy **o Bibljotece** TUR i znaczeniu jej dla klasy robotniczej. „Żywy Naprzód" udał się świetnie, co jest dowodem, że TUR winien częściej urządzać tego rodzaju odczyty zbiorowe. Następny numer „Żywego Naprzodu" złożony będzie z „artykułów" młodej gwardji socjalistycznej członków ZNMS. (r.)

—oOo—

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR

na wystawę historyczną powstania listopadowego

W niedzielę dnia 8 bm. urządza TUR wycieczkę **na wystawę historyczną powstania listopadowego** w gmachu fundacji Szołayskich **przy ul. Szczepańskiej 11.** Na wystawie znajdują się cenne pamiątki z powstania roku 1831 specjalnie zebrane z okazji 100-letniej rocznicy bohaterskich walk o niepodległość. **Zbiórka o godz. 10'45 przedpołudniem przed** Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd uczestnicy wycieczki udadzą się na wystawę.

BAJKI DLA DZIECI

W niedzielę 8 bm. urządza TUR **dwa popołudnia bajek dla dzieci z obrazami kinematograficznemi. Pierwsze popołudnie odbędzie się o godz. 3 popoł. w Domu Robotniczym w Podgórzu przy ul. Smolki, zaś drugie o godz. 8 po poł. w Domu górników przy Alei Z. Krasińskiego w sali na I piętrze.**

TEATR TUR

Ostatni raz!

„WALKA"

dramat socjalny w 4 odsłonach Johna Galsworthyego **grany będzie w niedzielę 8 bm. w Domu Robotniczym** (ul. Dunajewskiego 5). **Kto nie był jeszcze niech przyjdzie na ostatnie przedstawienie wspaniałego dramatu robotniczego.** W antraktach koncert orkiestry Org. Ml. TUR. **Początek o godz. 6 wieczór.** Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od godz. 5 przy kasie.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. o godz. 7 wieczór w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, najnowszym aparatem Pathe Rural wyświetlone będą następujące filmy: **„Wesoły cyrk"** — kapitalna komedja w 2 aktach, odegrana przez zwierzęta i dzieci. **„Podróż do raju"**, komedja w 3 aktach z Harold Lloydem w głównej roli, **„Riki-małpa"**, komedja w 1 akcie oraz dwa filmy naukowe: **„Wulkan Etna"** i **„Przeżuwacze". Powyższe filmy nie były jeszcze wyświetlane w Polsce.** Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.), a w dzień przedstawienia od godz. 5 po poł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

ZGŁOSZENIE SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH UŻYWANYCH DO PRZEWOŻENIA ZWIERZĄT. Każdy samochód ciężarowy oraz przyczepka używana do przewozu zwierząt gospodarskich (zwierząt racicowych i drobiu) przez handlujących zwierzętami komisjonerów, spółdzielnie, zajmujące się obrotem zwierzętami, rzeźników i przedsiębiorstwa przewozowe, znajdujące się na terenie miasta Krakowa, winien być zgłoszony do dnia 20 bm. w Miejskim urzędzie weterynaryjnym, ulica Poselska 10, a to celem przeprowadzenia rejestracji w myśl rozporządzenia województwa w Krakowie.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Stosownie do zapowiedzi odbędzie się jutro w niedzielę otwarcie nowych wystaw, na które złożą się: ekspozycja zbiorowa zrzeszenia „Zwornik" i wystawa obrazów oraz drzeworytów Władysława Skoczylasa. W „Zworniku" biorą udział: Cieślewski Tad., Foerster, Gerżabek, Hofmanowna, Krcha, Kononowicz, Kalfas, Kentski, Książek, Król, Majchrzak, Marcinow, Milly, Rzepiński, Sperling, Szinagel Ritterówna, Rutkowski, Pochwalski Kasper, Pochwalski Stanisław, Piwko, Stapiński, Tracz, Szczyrbuła, Wolf i Gerżabkowa. Obrazy tych artystów zajmą dużą salę i trzy mniejsze. W Świetlicy mieścić się będzie wystawa Skoczylasa. Artyści zrzeszeni w „Zworniku" tym razem występują z większym dorobkiem i starali się, by wedle możności dać rzeczy najlepsze. To też poziom będzie i różnolitość, co zwykle przyciąga zwiedzających. Wystawa znakomitego artysty Skoczylasa, który dość dawno nie występował z kolekcją swych dzieł w Krakowie, wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych i miłośników sztuki. W akwarelach o dużych rozmiarach dał Skoczylas widoki małych miasteczek z ich odrębnem pięknem, oraz kilka kompozycyj, w których jest nieprześcigniony, kompozycje, pejzaże, głowy itd. Całość więc wystawy będzie wysoce interesująca i napewno przez cały czas gromadzić będzie tłumy ciekawych. Wogóle Pałac Sztuki w Krakowie stał się ośrodkiem dla kulturalnych sfer, gdzie przepędza się czas w atmosferze prawdziwej sztuki.

Katastrofa lotnicza w Krakowie

PILOT-PORUCZNIK ZABITY

Wczoraj koło południa **pilot-podporucznik Jan Górecki** (lat 25) w czasie ćwiczeń nad lotniskiem w Rakowicach **spadł z aparatem marki „Breguet" z wysokości 100 metrów, ponosząc śmierć na miejscu. Aparat został zdruzgotany.** Przypuszczalnie **przyczyną katastrofy była wadliwość silnika**, który nagle przestał funkcjonować w powietrzu. Pilot Górecki, który należał do 22 eskadry lotniczej, spadając na ziemię, zawadził o przydrożne drzewo, które zmniejszyło siłę uderzenia o ziemię. — Straszna katastrofa ściągnęła na łąki obok lotniska tłumy publiczności.

Sprzeniewierzenie 160 tysięcy złotych

W Poznaniu **rozeszła się wiadomość o wielkiej defraudacji, popełnionej w kasie emerytalnej robotników kolejowych b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu. Sprzeniewierzenia dokonywane przez fałszowanie czeków PKO, dochodzą sumy 160 tys. zł. Dopuścił się ich buchalter główny kasy 33-letni Edmund Wasilewski. Pozostawił on w Poznaniu żonę z dzieckiem i zbiegł w poniedziałek prawdopodobnie zagranicę.**

Zarządzony natychmiast pościg nie dał jeszcze wyników. Z Katowic napisał Wasilewski listy, skierowane do policji, dyrekcji kolei i żony. W listach tych wskazał Wasilewski

NA SFAŁSZOWANE POZYCJE W KSIĘGOWOŚCI

i wyjaśnił sposób dokonania sprzeniewierzeń.

Przyznaje się do defraudacji 160 tys. zł.; 89 tys. w gotówce zabrał ze sobą, a pozostałe pieniądze przetrwonił i zużył dla siebie, prowadząc lekkomyślne życie.

Po stwierdzeniu nadużyć opieczętowano księgi i dokumenty kasy emerytalnej, a na wniosek delegata ministerstwa komunikacji przybyła do Poznania komisja ministerstwa komunikacji, celem przeprowadzenia dochodzeń. W grudniu ub. roku wypowiedziano Wasilewskiemu posadę z dniem 31 b. m.

Należy zaznaczyć, że kasa emerytalna jest

SAMODZIELNĄ INSTYTUCJĄ UBEZPIECZENIOWĄ

i nie podlega dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Poznaniu.

Wykrycie tak wielkiej defraudacji jak i również ucieczka Wasilewskiego, wywołała w Poznaniu sensację.

—ooo—

Fałszywa żona

NIEZWYKŁE OSZUSTWO SPADKOWE

Warszawski „Kurjer Polski" donosi:

Do kancelarji rejenta Jana Sudry w Siedlcach zajechała dnia 23 czerwca 1928 r. wielka bryka, z której wyniesiono grubo otuloną derami, wychudzoną kobiecinę.

Czterech mężczyzn wniosło ją na górę do kancelarji notarjusza, a piąty Wiktor Piskorz powiedział:

— Panie notarjat, oto moja żona w Bożą oborę patrząca; przywieźć się tu kazała,

ABY WOLĘ OSTATECZNĄ SWOJĄ SPISAĆ!

— Jesteście żoną Piskorza? — zapytał rejent.

W odpowiedzi usłyszał jakiś niewyraźny bełkot T... t... t-a-k!

Czterech świadków, sprowadzonych przez Piskorza potwierdziło czemprędzej:

— Tak jest, oczywiście, Piskorzowa, wszyscy ją znają; z łoża się zwlekła, aby majątek mężowi zapisać!

Wobec takiego dictum, notarjusz spisał odpowiedni akt, mocą którego Franciszka Piskorzowa obecna, przytomna i przy zdrowych zmysłach zapisuje mężowi swemu Piskorzowi Wiktorowi

CAŁY SWÓJ MAJĄTEK

ruchomy i nieruchomy na wypadek swojej śmierci.

Piskorzowa potwierdziła akt własnoręcznym podpisem, położyli swoje nazwiska wszyscy obecni, chorą małżonkę wyniesiono i bryka odjechała.

W dwa tygodnie potem Piskorzowa rozstała się ze światem, a mąż jej powołując się na testament żony zaczął dochodzić swoich praw majątkowych.

I wtedy ujawnił się sensacyjny szczegół: Oto rodzice zmarłej Piskorzowej stwierdzili, że córka ich przez trzy miesiące była chora obłożnie i

NIE OPUSZCZAŁA ŁÓŻKA.

Po nitce do kłębka... wyszło na jaw, że Piskorz sobie sprawił dla rejenta specjalną „małżonkę", która mu zapisała cały majątek.

Przyparty do muru Piskorz wykręcał się jak... piskorz, ale nic mu nie pomogło i wraz z trzema „świadkami" (jeden umarł w międzyczasie) zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Siedlcach.

Sąd doszedł do wniosku, że cała czwórka popełniła t. zw.

FAŁSZ INTELEKTUALNY

(podanie władzy urzędowej świadomie fałszywych danych) i skazał każdego z nich po 4 miesiące więzienia.

Skazani apelowali. Wczoraj sprawę ich rozpatrywał sąd apelacyjny.

Obronę wnosił adw. Reichenbach, dowodząc, że akt sporządzono na zasadzie zeznań żony Piskorza.

—ooo—

ZA ROZLEPIANIE AFISZÓW KOMUNISTYCZNYCH. Aresztowano wczoraj w Krakowie Leiba Fuchsa za rozlepianie na Kazimierzu afiszów komunistycznych. Fuchsa odstawiono do więzień sądowych.

DOBROCZYNNA KASA POŻYCZKOWA. Od r. 1926 istnieje w Krakowie dobroczynna Kasa pożyczkowa subwencjonowana przez gminę wyznaniową i „Joint" amerykański, która udziela drobnym kupcom i rękodzielnikom długoterminowych pożyczek. Na posiedzeniu Wydziału złożył prezes gminy żydowskiej dr. Landau sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1930, w którym to czasokresie udzielono 1165 pożyczek na kwotę zł. 261.417. Od powstania Kasy udzielono pożyczek na 953.536 zł., a korzystało z nich około 5.000 osób. Oprócz tego sprawuje zarząd krakowski nadzór nad 50 kasami pożyczkowemi w województwie krakowskiem, które dotąd udzieliły bezprocentowych pożyczek na łączną kwotę około 3,700.000 zł. Na wniosek prezesa Związku inwalidów p. Bachnera przyjęło sprawozdanie do wiadomości i wyrażono podziękowanie Zarządowi za gorliwą pracę około rozwoju Kasy.

ZARZĄDZENIE WSKUTEK WŚCIEKLIZNY U PSA. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa nie wiadomego pochodzenia w Podgórzu, magistrat wydał zarządzenia na przeciąg 3 miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla dzielnic — XXII (Podgórze), IX (Ludwinów) i X (Zakrzówek). W obszarze tym, należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi, lub prowadzić na smyczy, zaopatrzone w gęste kagańce oraz marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24 godzin zgładzane. Osoby pokąsane przez psa wściekłego, a zabitego w dniu 3 bm. na rynku w Podgórzu winne natychmiast zgłosić się w magistracie (Miejski Urząd Weterynaryjny, ulica Poselska 10), w godzinach urzędowych.

TRAGEDJA ROBOTNICY. Nowak Kazimiera, 35-letnia robotnica z Jugowic pod Krakowem, przybyła wczoraj rano do budynku Kasy chorych w Podgórzu ze swoją 5-letnią córeczką Genowefą, celem zbadania jej przez lekarza. Po chwili przed drzwiami lekarza w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Powód tragicznego kroku robotnicy niewiadomy.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy skradli rower wartości 255 zł. na szkodę Stanisława Pluty, zam. przy ul. Czarnowiejskiej l. 8. W sklepie Jakóba Grunbauma przy ul. Grodzkiej l. 65, jakieś dwie klientki skradły materję jedwabną i ulotniły się niezauważone przez kupca.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W TOWARZYSTWIE HISTORYCZNEM odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem posiedzenie w sali seminarjum archeologicznem (Biblioteka Jagiellońska parter). Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Grodeckiego: „Iwo Odrowąż, biskup krakowski“. Goście mile widziani.

W CZYTELNI TOWARZYSTWA BIBLJ. SLUCHACZY PRAWA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO (ul. Jabłonowskich 5) p. W. Jaworski wygłosi dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem referat pod tytułem: „Sprawa mniejszości w świetle nauki prawa“ z dyskusją.

„POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE“. Na powyższy temat wygłosi staraniem akademickiego Związku Pacyfistów odczyt były poseł Wacław Łypacewicz w niedzielę 8 bm. o godzinie 12 w południe w sali 62 (Kopernika) Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, które poprzedzi odczyt prof. J. Rozwadowskiego pod tytułem „Rola uczucia w języku“, odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali przy ul. Gołębiej 20.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po długiem przygotowaniu występuje teatr miejski z premjerą „Ludzi w hotelu“. Nagie oblicze zgnilizny, toczącej powojenną stolicę „państwa bojaźni bożej“, — przedstawione w skrócie reportażu filmowego, nakręconego w ciągu 36 godzin w berlińskim „Grand hotelu“ oto materjał, jakim operuje Vicki Baum w swem rewelacyjnem dziele. Nowczesność, z jaką potraktowaną jest scena i akcja, jest przedmiotem gorącego entuzjazmu miłośników teatru całego świata. Niezawodnie stanie się ona przedmiotem żywego zainteresowania naszej publiczności, tem więcej, że udział biorą najwybitniejsze siły naszego zespołu z pp.: Żmijewska, Kostecka, Hierowskim, Krzemieńskim, Kulakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim i Woskowskim w rolach głównych. Jutro popołudniu, na przedstawieniu po cenach zniżonych sztuka amerykańska „Broadway“ z p. Woskowskim w roli głównej, wieczorem powtórzenie „Ludzi w hotelu“.

BALET G. BODENWIESER, wystąpi jutro w niedzielę w Starym Teatrze. Ewolucje taneczne tego świetnego zespołu pozostają w ścisłym związku z duchowym prądem naszej epoki i budzą wszędzie entuzjazm.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W STARYM TEATRZE. We środę 11 bm. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia warszawskiej szopki politycznej, która w ubiegły poniedziałek humorem i satyrą bawiła licznie zebraną publiczność.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO gra dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem krotochwilę w trzech aktach „Mascota“, zaś jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Niespodziankę“ Rostworowskiego.

—ooo—

Z Polski

TAJNY DOM SCHADZEK — SKRYTKA ZA OBRAZEM. Przy ul. Grzybowskiej 47 w Warszawie znajduje się parterowy domek zbudowany w stylu artystycznym i luksusowo urządzony. Pałacyk był własnością pewnego przemysłowca, który był jednak zmuszony sprzedać go. Nowy właściciel podzielił pałacyk na kilka mieszkań, które wynajął lokatorom. M. in. zajęła 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią Mindla Arbstain. Wśród sąsiadów podejrzywano, że w pokojach tych urządzono „dom schadzek“ w stylu eleganckim. Mieszkanie Arbstajnowej było jednak tak dobrze zakonspirowane, że trudno było dociec, co się wewnątrz dzieje. Policja jednak mieszkanie to miała na oku. Kilkakrotnie wywiadowcy policyjni wkraczali do mieszkania, spodziewając się zastać tam przybyłe na „schadzkę“ parki, lecz prócz właścicielki nigdy nikogo nie zastawano. Mieszkanie wyglądało zupełnie „solidnie“. Lecz policja nie dała za wygrane i nadal śledziła mieszkanie. Wczoraj udał się tam starszy przodownik Griglas. Trwało nieco, zanim otworzono mu drzwi, lecz w mieszkaniu znów nikogo — prócz właścicielki nie było. St. przodownik przechadzał się po mieszkaniu i oglądał drogie tapety, przypuszczając, że natrafi na jakieś ukryte drzwi. W końcu przystanął przed dużym portretem przedstawiającym akt kobiecy. Portret ten zajmował połowę ściany od sufitu do podłogi. Przodownikowi w pewnej chwili wydawało się, że słyszy jakiś szmer. Zaintrygowany odchylił portret od ściany. Za portretem znajdowały się portjery, a następnie drzwi do sąsiedniego pokoju, w którym właśnie „bawiły się“ trzy „parki“. Tak „dom schadzek“ został odkryty. Okazało się, że właścicielce udawało się przez dłuższy czas zacierać ślady dzięki specjalnej technice drzwi wejściowych. Drzwi te były zaopatrzone w potrójny zatrzask i specjalne okienko. Gdy ktoś od zewnątrz zapukał, otwierano pierwszy zatrzask i zarazem odmykało się okienko, przez które widać było kto puka. Ilekroć przychodziła policja, właścicielka odrazu wiedziała z kim ma do czynienia i odpowiadała: — Zaraz otworzę. Tylko się ubiorę.

Tymczasem „goście“ znikali za portretem i policja odchodziła z niczem. Spisano protokół i policja wystąpiła do sądu z wnioskiem o zamknięcie domu schadzek.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Autobus pasażerski WR 64866 kursujący na linji Warszawa—Nieszawa prowadzony przez kierowcę St. Kwietniaka wskutek nadmiernie szybkiej jazdy najechał pod Piaseczną na furmankę powożoną przez Antoniego Puzmińskiego. Wóz został roztrzaskany, konie uległy dotkliwym poranieniom, zaś Puzmiński doznał licznych kontuzyj i przewieziono go do szpitala w Warszawie. Wśród jadących pasażerów trzy osoby doznały również obrażeń ciała, zostały przewiezione do Warszawy, gdzie pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy, przewożąc następnie rannych do szpitala. Kwietniak został aresztowany.

ZNÓW MORDERSTWO ŻONY I DZIECI. Wczoraj podaliśmy wiadomość o tragedji w rodzinie kierownika szkoły Edw. Janosika, który w szale furji zamordował swą córeczkę, syna i żonę, poczem popełnił samobójstwo. Dziś przychodzi podobna wiadomość z miejscowości pod Koninem, wsi Liszec Mały. Mieszkaniec tej wsi Władysław Murzol zabił siekierą swą żonę oraz dwie córki, jedną 4-letnią, drugą 9-letnią, a następnie sam powiesił się. Podobno przyczyną strasznego morderstwa były częste nieporozumienia z żoną.

KRWAWE ZAJŚCIE W ŁUCKU MIĘDZY LUDNOŚCIĄ CYWILNĄ A ŻOŁNIERZAMI. W niedzielę w godzinach wieczornych doszło w Łucku na rogu ul. Warszawskiej i Brzeskiej do zajść pomiędzy ludnością cywilną i pijanymi żołnierzami na tle sprzeczki o dziewczęta. Zajścia te spowodowały interwencję policji, która użyła broni palnej. W wyniku użycia broni zostali ranni dwaj żołnierze i jedna osoba cywilna. Jednego z żołnierzy nazwiskiem Sznajder z 50 pp. odstawiono do szpitala, gdzie zmarł. Zajście zlikwidowała policja i żandarmerja wojskowa, która awanturujących się żołnierzy odprowadziła na odwach. Żandarmerja i policja prowadzą dochodzenia w sprawie zajść.

WYTATUOWANY SZPIEG. Na pograniczu sowieckiem koło Wilna aresztowano niejakiego Pietrowa, rzekomego Wilnianina. Gdy go rozebrano, stwierdzono, że był on wytatuowany. Nakłucia na ramieniu i łopatkach wykazały, że był to raport szpiegowski.

—ooo—

Z zagranicy

MORDERCA MATTEOTTIEGO AWANSOWAŁ. Donoszą z Włoch, że Albin Volpi, jeden z 5 zbirów, którzy 10 czerwca 1924 r. zamordowali bestjalsko tow. Matteottiego, został na specjalne żądanie Mussoliniego zamianowany dyrektorem magazynów miejskich w Medjolanie. Nominacja była motywowana wielkiemi zasługami Volpiego dla ustroju faszystowskiego. Jest to w istocie faszysta od stóp do głów, mógłby należeć do „Legji mocarstwowej“. W czasie wojny **zdezerterował z wojska i był za to skazany na dożywotnie więzienie** i później zwolniony na podstawie amnestji. Po wyjściu z więzienia za dezercję, a przed wstąpieniem do bandy faszystowskiej był **karany za kradzieże.** Jako faszysta popełnił szereg mordów na bezpośrednie zlecenie Mussoliniego. Jednem słowem typowy „mocarstwowiec“.

Z życia robotniczego

DALSZY WZROST BEZROBOCIA W PRZEMYŚLU

Przemyska fabryka maszyn „Polna“, która przed niedawnym czasem zatrudniała około 700 robotników, przeprowadzała ostatnio systematyczną redukcję. Obecnie zwolniła **wszystkich jeszcze pracujących** w liczbie około 70.

BEBESYNY, JAKO „DELEGACI ROBOTNICZY“

Z Huty cynkowej w Trzebini piszą nam: Jak prawie, że wszystkie przedsiębiorstwa, tak i Huta cynkowa w Trzebini postanowiła zredukować dość znaczną ilość robotników z pracy. Redukcją tą pragnęła Huta osiągnąć także i obniżkę zarobków robotniczych.

Ponieważ jednakże obecnie w Hucie cynkowej narzucili się na przedstawicieli robotniczych bebesyni, więc też na nich spadł obowiązek bronienia w dotyczących sprawach interesów robotniczych. Do odbywania w powyższych sprawach konferencyj zaoferowali swoje wszechmogące usługi pp. posłowie żupnikowi: Pochmarski i Gdula, na trzeciego do nich dołączył się także były komisarz wyborczy p. dr. Łęcki, starosta z Chrzanowa. Myślało wielu może naiwnych, że jeżeli taka nie święta trójca zajmie się sprawami robotniczemi, to sprawy robotnicze naprawdę będą dobrze obronione. Niestety stało się nie tak, jak myśleli naiwni, lecz stało się tak, jak postanowiła dyrekcja Huty, to znaczy, że redukcji robotników w całości nie cofnięto, a do tego jeszcze obniżono zarobki o 7 procent.

Na największą w powyższej sprawie naganę zasługuje bezwątpienia postępowanie bebesynowych delegatów, a szczególnie tych, którzy na konferencji w dniu 16 lutego br. oświadczyli, **że zgodzą się nawet na 30 procent obniżki zarobków robotniczych!**

Niełatwo jest w to uwierzyć, ażeby tak mógł powiedzieć delegat, nazywający się reprezentantem robotniczym, a przecież to jest prawdą. A powiedział to znany radykał, były komunista, który potem trochę z tego radykalizmu zrezygnował, wstąpił do PPS-lewicy, a jak się u bebechów wyspowiadał, tak się stał większym ugodowcem, niż dawniej był radykałem.

Robotnicy z Huty w Trzebini, czy Wam jeszcze taki postępek i wiele innych nawet gorszych nie otworzy oczy? Czy pozwolicie na dalszy głupi handel swojemi robotniczemi sprawami? Czas najwyższy z tem łotrowstwem skończyć! Organizujcie się, aby Was bebesyny nie sprzedały zupełnie.

NADSZTYGARSKIE SYMPATJE I ANTYPATJE

Z kopalni „Artur“ w Sierszy piszą nam: W naszej kopalni pracuje nadsztygar p. Franciszek Prokop, mający prawie, że nieograniczoną władzę w sprawach przyjmowania robotników, oraz rozdzielania robót i wyznaczania płac dla przyjętych. Pan ten nietylko manifestuje przytem wielką nienawiść do socjalistów, zwłaszcza od czasu, jak został senatorem, ale regularnie pomija lub upośledza ludzi, zamieszkałych w okolicach kopalni „Artur“, a faworyzuje tych, którzy pochodzą z jego stron. Wiemy dobrze, że to się dzieje dlatego, iż ci ludzie znają p. Prokopa i „znają się na rzeczy“. — Zdaniem naszem byłoby pożądanem, by tak p. kierownik, jak i p. dyrektor, zapoznali się bliżej z sympatjami i antypatjami p. Prokopa. Pragnęlibyśmy też bardzo, by p. Prokop nie zmuszał nas do zajmowania się jego postępowaniem. Czy to wystarczy?

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W NADWÓRNEJ

W niedzielę 1 bm. odbyło się w sali stowarzyszenia „Proświta“ w Nadwornej publiczne zgromadzenie, na które przybyło ponad trzystu robotników. Uczestnicy wysłuchali na wstępie wspomnienia pośmiertnego i uczcili powstając z miejsc ogromne zasługi dla ruchu robotniczego tow. **dra Hermana Diamanda.** Po referacie tow. Józefa Tymkowa, przewodniczący tow. Wincenty Hanus poddał pod głosowanie następującą rezolucję:

„Wobec ustawicznego wzrostu bezrobocia i tem samem ustawicznie szerzącej się biedy wśród ludu pracującego na wsi i w mieście — domagamy się natychmiastowego rozpoczęcia budowy domów dla urzędów państwowych i samorządowych, — oraz wszelkich innych potrzebnych robót publicznych przez państwo, samorządy i instytucje publiczne.

Ze względu na konieczność zatrudnienia wszystkich zdolnych do pracy pracowników fizycznych i umysłowych, domagamy się zaprowadzenia **dwóch zmian w ruchu dziennym, a czterech zmian w ruchu 24-godzinnym we wszystkich przedsiębiorstwach,** warsztatach i biurach.

Dla dopilnowania wprowadzenia w życie powyższych postulatów oraz dla stałej obrony ludu pracującego wzywamy wszystkich robotników i pracowników umysłowych do wstępowania i wytrwałej pracy w szeregach klasowych Związków zawodowych“.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji zgromadzenie odroczono do następnej niedzieli, t. j. do dnia 8 bm. w którym to dniu przyjedzie ze Lwowa tow. Kwasnycia, delegat Komisji Związków zawodowych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., zbierane 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 z., ser zwycz. 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., jajo św. 1 szt. 12—13 gr., kury 1 szt. 4—7 zł., gęsi 7—12 zł., indyki 12—16 zł. karp żywy 1 kg. 4'50 zł., lin 4 zł., brzana 6—6'50 zł., leszcz 5'50 zł., świnki 4 zł., ziemniaki 1 kg. 12 groszy, buraki ćw. 14—16 gr., marchew 25—35 gr., cebula 45—55 groszy, pietruszka 0'90—1 zł., seler 1'70—1'80 zł., sałata cukr. 1 szt. 30—40 gr.

Tajemnicze konferencje BB

W ZWIĄZKU Z WIADOMOŚCIAMI Z MADERY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Dzisiejsze dzienniki popołudniowe donoszą, że w klubie BB odbywają się **bardzo poufne narady.** Tajemniczość panuje do tego stopnia, że nawet woźnych usunięto z przed drzwi lokalu klubowego. Takie poufne konferencje odbywają się od paru dni w BB niemal ciągle. Co wywołuje te konferencje, trudno narazie stwierdzić. Wedle krążących pogłosek konferencje te spowodowane zostały **szeregiem wiadomości z Madery.**

—ooo—

Sędzia Demant w Tarnowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 6 marca.

W dniu dzisiejszym sędzia apelacyjny śledczy Jan Demant przybył do Tarnowa i **w gabinecie powiatowego komisarza PP. w Tarnowie** przesłuchiwał w sprawie karnej przeciwko więźniom brzeskim przedpołudniem szereg funkcjonarjuszów policji, zaś w godzinach popołudniowych Bryndala, Karola Wiśniewskiego z Janowic i Stanisława Harlendera z Lublinki.

O godzinie 3·40 popołudniu odjechał sędzia Demant w kierunku Krakowa.

Dyskusja budżetowa w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat obradował nad budżetem ministerstwa robót publicznych.

Senator **Rolle** (BB) wystąpił w sprawie Biblioteki Jagiellońskiej, wskazując, że gdy raz oprowadzał wycieczkę zagraniczną, miał tę przykrość, iż goście zobaczyli stare księgi, które oczyszczano z nieczystości ptasich. Co do sprawy budowlanej wogóle stoi ona bardzo źle.

Minister generał **Neugebauer** znaczną część swego przemówienia poświęca zapowiedziom przyszłych prac swego ministerstwa. Prace nad planem rozbudowy zbliżają się do końca i może już w lipcu będą przedłożone Izbom. Duże trudności w tej sprawie robią różnice między kamienicznikami a lokatorami.

CO DO BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ,

to był obiecany 1 miljon, o ile będzie nadwyżka w budżecie. Ministerstwo przeprowadziło wszystkie prace, które do niego należały, wątpliwości są tylko co do stropu betonowego. Czy będą nadwyżki budżetowe, decydować może nie minister, ale samo życie. Pozytywnie może stwierdzić, że **Bibljoteka budować się będzie, że Kraków i Uniwersytet Jagielloński otrzymają nowy gmach.** Termin zostanie przesunięty prawdopodobnie na kwiecień.

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Po referacie sen. **Hubickiej** (BB) zabrał głos senator **Kozicki** (Stron. nar.), który przestrzega przed wszelkiemi pomysłami wojennemi, które naród polski popchnąć mogą do czynów katastrofalnych.

SENATOR TOW. DĘBSKI

podkreśla znaczenie Ligi narodów. Mówca upatruje ścisły związek między wewnętrznemi stosunkami w państwie, a jego polityką zagraniczną. Przykładem może tu być postępowanie wojewody Grażyńskiego, które daje **Niemcom broń na terenie międzynarodowym.** Rząd polski nie może się nie liczyć z opinją zachodu, jak się nie liczy z opinją kraju. Wiele pism zagranicznych, dotychczas nam życzliwych, obecnie **zmienia swoje zdanie.**

Co do niebezpieczeństwa komunizmu, istnieją dwa rozwiązania tej sprawy. Jednem jest obrana przez Rosję, to znaczy **głód i niewola robotnicza,** tą drogą pójść nie możemy, pozostaje więc przebudowa społeczeństwa. **Przestrzec należy, aby nie wprowadzono dezorganizacji i zamętu do ruchu robotniczego i do organizacyj robotniczych.** Mówca przytacza **podane przez „Naprzód" fakta o „Legji mocarstwowej".** W ten sposób rekrutuje się organizacje, które później służą **do rozbijania wyborów.**

SENATOR DR. MOTZ (Str. chłopskie)

stwierdza, że naprężenie stosunków w Europie jest obecnie większe niż przed wojną w 1914 roku. Może się to wyładować **w wybuchu wojny.** — Do przyszłej wojny Polska może być wciągnięta, stawiając na kartę swoją całość. Niemcy i Rosja mogą nam przeciwstawić 18 miljonów żołnierzy, a pod względem przemysłowym my tym potęgom znacznie ustępujemy. — Te dwa ujemne punkta musimy skompensować wartością narodu i obywateli. Antytezą niezłomnego charakteru duszy francuskiej był imperator rosyjski, który miał 10 miljonów żołnierzy, dziesiątki tysięcy żandarmów i policji, ale nie miał duszy narodu. Kierownicy naszej polityki powinni się nad tem zastanowić.

Co się dzieje w Polsce, nie prowadzi do wytworzenia hartu obywatelskiego. Wiemy dokładnie, co po dyktaturze następuje. **Należy przygotować się do wielkich wypadków,** przygotować obywatela do tego momentu. Obecne stosunki polityczne do tego się nie przyczyniają. **Wychowawca narodu (p. Piłsudski) nie powinien dążyć do rozbijania społeczeństwa.** — Dawniej mieliśmy sympatje wszystkich warstw francuskich, obecnie jesteśmy świadkami **zbliżenia francusko niemieckiego,** za którem jest prawie cały naród francuski. **Sympatje do Polski bardzo znacznie zmalały.**

„Sanacja moralna" zaszczepiła gangrenę, której trzeba się przeciwstawić, gdyż pogarsza ona naszą sytuację międzynarodową. Kraj musi wyjść **z brzeskich manowców.**

Senator **Wieleżyński** (BB) polemizuje z senatorem Motzem i oświadcza, że trudno zaprzeczyć, jak wiele polega na życiu tego wielkiego człowieka (Piłsudskiego) i **z troską myślimy o tem.**

Senator **Motz:** Od jakiego czasu zaczął pan tak myśleć?

Senator **Wieleżyński:** Od kiedy pan przestał.

Senator tow. **Kłuszyńska:** Młody Piłsudczyk, a już siwy.

W dalszej dyskusji przemawiał między innymi senator dr. **Emil Bobrowski** (BB), który oświadczył, że w sprawie mieszkania oddanego przez niego „Legji mocarstwowej" **nie będzie polemizował z „Naprzodem"** za „napastliwy" ton wobec niego.

Nieudały występ odszczepieńców z partji pracy

Londyn, 6 marca. Nowa „partja" Mosleya zwołała wczoraj wieczór pierwszy publiczny wiec. Napływ publiczności był tak wielki, że zebrani nie mogli się pomieścić w sali, urządzono więc drugie, równolegle zgromadzenie w drugiej sali. Sam **Mosley** nie mógł przybyć na zgromadzenie z powodu choroby, zastępowała go żona Cynthia Mosley. Gdy mowcy zaatakowali w gwałtowny sposób rząd MacDonalda, rozpętała się na salach **burza protestów.** **Zebrani zarzucali Mosleyowi zamiary faszystowskie,** a wreszcie **zbojkotowali mowców i opuścili salę.**

Gandhi o porozumieniu z Anglją

Londyn, 6 marca. Wobec przedstawicieli prasy przywódca ruchu niepodległościowego w Indjach Gandhi oświadczył, że wiele cierpień zaoszczędzi ludności Indyj układ zawarty z wicekrólem. Dalej mówił Gandhi, że wezwał kierujących członków partji narodowej, aby pracowali z nim w dalszym ciągu nad zdobyciem dla Indyj **pełnej autonomji.** Egzekutywa partji narodowej skłonna jest obecnie **do współpracy z władzami brytyjskiemi,** jednak ostatecznym celem partji narodowej jest uzyskanie dla Indyj **zupełnej niezawisłości.**

RADOŚĆ W ANGLJI Z POWODU ZGODY Z INDJAMI

Londyn, 6 marca. Przeszło 200 parlamentarzystów angielskich **ze wszystkich trzech partyj** przesłało wicekrólowi Indyj telegram gratulacyjny z okazji podpisania układu z Gandhim.

Rozwiązanie parlamentu i wybory w Turcji

Londyn, 6 marca. Z Angory donoszą: Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj wieczór **rozwiązanie parlamentu tureckiego i rozpisanie nowych wyborów,** które odbędą się najpóźniej w kwietniu. Równocześnie Zgromadzenie narodowe obniżyło diety poselskie z 500 na 350 funtów tureckich. Wedle konstytucji tureckiej z chwilą wyboru nowego parlamentu ma nastąpić **wybór nowego prezydenta,** a przy obecnym systemie zatwierdzenie Mustafy Kemala na stanowisku prezydenta republiki.

TELEGRAMY

DALSZY TEROR W ROSJI

Moskwa, 6 marca. Wedle oficjalnego doniesienia, aresztowania w Charkowie mają podłoże gospodarcze. Oddział GPU w Charkowie aresztował 70 osób, oskarżonych o uprawianie spekulacji środkami żywności. Aresztowani, pochodzący z kół inteligencji rosyjskiej i sfer handlowych, zostali wygnani na Sybir.

STRASZLIWY MRÓZ W KARKONOSZACH

Wrocław, 6 marca. Na Śląsku niemieckim panuje silny mróz, dochodzący do 16 stopni, a w Karkonoszach nawet ponad 20 stopni.

NAPAD BANDYCKI W HAMBURGU

Hamburg, 6 marca. Na Schillerstrasse w Altonie dokonano dziś w jasny dzień niesłychanie bezczelnego napadu rabunkowego. Na posłańca bankowego, przechodzącego ulicą, napadło czterech uzbrojonych bandytów, **powaliło go na ziemię i po krótkiem szamotaniu wyrwało mu teczkę z 20 tysiącami marek.** Wszystko rozegrało się tak szybko, **że** zanim przechodnie zorjentowali się w sytuacji, bandyci wskoczyli do czekającego na nich samochodu i zbiegli. Pościg za nimi dotychczas nie dał **żadnego wyniku.**

ZDERZENIE POCIĄGÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 6 marca. Na stacji kolejowej Duca zderzył się dziś nad ranem pociąg pospieszny Bukareszt-Kraków-Berlin z pociągiem towarowym. Parowóz i 5 wagonów wykoleiło się i uległo znacznielszym uszkodzeniom. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności z osób nikt nie odniósł znaczniejszych ran. Straty materjalne są bardzo duże.

O STABILIZACJĘ CENY SREBRA

Paryż, 6 marca. Międzynarodowa Izba handlowa zwróciła się do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o podjęcie inicjatywy w celu zwołania konferencji w sprawie stabilizacji ceny srebra. Równocześnie wysłano do wszystkich Izb handlowych prośbę, aby rządom swym przedstawiły celowość zwołania takiej konferencji.

WYBORY DO RADY HRABSTWA LONDYŃSKIEGO

Londyn, 6 marca. — Wynik wyborów do rady hrabstwa londyńskiego przedstawia się następująco: Konserwatyści zdobyli 83 mandatów (zyskali 6), partja pracy zdobyła 35 (straciła 7), liberalni zdobyli 6 (zyskali 1) mandatów.

WOJNA DOMOWA W PERU

Nowy Jork, 6 marca. Mimo chaotycznych wiadomości nadchodzących z Peru, jedna wiadomość, potwierdzona także z innych źródeł, nie ulega wątpliwości, że w Limie utworzono dziś czwarty rząd rewolucyjny. W środek rokowań prowadzonych między w niedzielę utworzonemi rządami w Limie i Arequipa, wkroczyła nagle do stolicy armja i zmusiła prowizoryczny rząd Eliasa do ustąpienia. Elias godził się już na współpracę rządu z Arequipa przy tworzeniu ostatecznego rządu, gdy nagle zjawiła się armja, stojąca pod wodzą pułkownika Jimineza, którą prezydent Cerro przed ustąpieniem wysłał przeciw powstańcom w Arequipa, a z drogi zawrócił prezydent Elias. Pułkownik Jiminez zmusił Eliasa do ustąpienia, a władzę prezydenta oddał ponownie w ręce pułkownika Sanchez Cerro, który natychmiast podjął rokowania z rządem południowym. Ludność naogół zadowolona jest z niespodziewanego obrotu sprawy, nie wiadomo jednak, jakie stanowisko zajmie marynarka.

BOLIWJA JUŻ WOLNA OD.. PUŁKOWNIKÓW

Nowy Jork, 6 marca. Z La Paz donoszą: Wybrany drogą konstytucyjną nowy prezydent Boliwji, Daniel Salamanca, objął dziś urzędowanie. — Nowemu prezydentowi zgotowała ludność entuzjastyczne owacje. Z chwilą tą władza w Boliwji przechodzi **znów w ręce rządu cywilnego.**

PÓŁMILJARDOWY DEFICYT W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton, 6 marca. Przewodniczący komisji finansowej senatu oświadczył, że bieżący budżet Stanów Zjednoczonych zakończy się deficytem około 500 miljonów dolarów.

Z SALI SĄDOWEJ

ECHA ZAJŚĆ W TORUNIU PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Wyznaczona na dzień 16 lutego rozprawa o zajście w dniu 14 września, przed sądem apelacyjnym w Toruniu, została odroczona. Rozpisano ją na dzień 6 marca. Obronę wnoszą adwokaci: dr. Barcikowski i dr. Honigwill z Warszawy. — W charakterze świadka występuje tow. dr. Pehr z Grudziądza.

UNIEWINNIENIE POSŁA KOCHANA

W sądzie okręgowym w Zamościu odbyła się rozprawa przeciw posłowi Włodzimierzowi Kochanowi oskarżonemu za obrazę władzy i skazanemu w I instancji przez sąd grodzki w Hrubieszowie na 1 rok ciężkiego więzienia. Sąd okręgowy wyrok sądu grodzkiego w Hrubieszowie uchylił i posła Kochana uniewinnił. Obronę wnosili posłowie adwokaci: dr. St. Baran i Tomasz Czernicki.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE TUR KRAKÓW. — **W niedzielę 15 marca 1931** w sali na III p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **doroczne Walne Zgromadzenie TUR oddział Kraków. Początek o godzinie 9'30 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny:** 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok 1930. 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Uzupełniający wybór Zarządu w myśl § 25 statutu TUR. 5) Wybór Komisji rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931. 7) Wnioski. **W Walnem Zgromadzeniu mają prawo brać udział tylko członkowie, którzy wpłacili wkładki do końca roku 1930.** Zarząd TUR Kraków.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU MURARZY I ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie nie zebrania się przepisanej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. ŚPIEW. „LUTNIA ROBOTNICZA“ odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w lokalu KKS Legja of. III p. W razie braku kompletu o godz. 10 odbędzie się zebranie bezwzględnie o godz. 10'30.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 8 marca br. „Radcy pana radcy“, komedja w 3 aktach Bałuckiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

III WIECZÓR DYSKUSYJNY urządza komitet PPS dzielnica I i IV w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 Referat na temat „Kryzys gospodarczy a socjalizm“ wygłosi tow. dr. Feliks Gross. Wstęp mają członkowie partji i wprowadzeni goście.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, odbędzie się w sobotę **21 marca** br. **o godzinie 5 po południu** w sali koncertowej Bolońskiego, Rynek główny 34. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji kontrolującej. 3) Udzielenie absolutorjum Zarządowi. 4) Wybór władz Związku: a) Zarządu, b) Komisji kontroli, c) Sądu związkowego. 5) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 6 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do Zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych opłat). J. Masłowski, prezes. M. Statter, sekretarz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ludzie w hotelu“ (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Broadway“ (ceny zniżone); wieczorem: „Ludzie w hotelu“ (nowość).
Poniedziałek: „Murzyn zrobił swoje...“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Dynamit“.
Corso: „Indyjski grobowiec“ (II serja, zakończenie).
Dom żołnierza: „Serce lotnika“.
Muzeum: „Wesoły cyrk“, „Podróż do raju“ i „Riki małpa“ komedja, w głównej roli Harold Lloyd.
Promień: „Maski Erwina Reinera“.
Sztuka: „Generał Crack“.
Uciecha: „Porucznik Armand“.
Wanda: „Serce na ulicy“.
Warszawa: „Bez serc — bez duszy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 7 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.30: Przegląd wydawnictw periodycznych — prof. H. Mościcki. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Skrzynka pocztowa radjotechniczna z Warszawy. 16.15: Kącik dla młodych talentów muzycznych. 16.35: Odczyt: „Genjusz, a choroba umysłowa“ — wygłosi dr. Tadeusz Frąckowiak. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Słuchowisko dla dzieci starszych. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Komunikat rolniczy. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Król-bohater“. 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Reguła. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Skok Warszawy przez półwiecze“ — wygłosi Benedykt Hertz. 22.15: Koncert szopenowski z Poznania. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Spulnik Andrzej unieważnia skradzioną książkę wojskową, wydaną przez PKU Kraków.

Unieważnia zgubioną książkę Kasy Chorych w Krakowie, Karolina Ciosówna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.